

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Czwartek, dnia 22 czerwca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”  
mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od  
11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adre telegraficzny: „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnosze-  
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub  
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,  
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz  
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-  
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie  
ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po-  
20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz lub jego miejsce.

Agenty: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek,  
**WYŁĄCZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskim, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metzki i S-ka

**U**żywane meble i utensylja kantorowe chce kupić.  
Oferty pod K. W. 20 przyjmuje adm. Kurjera Łódzkiego  
842-2-1

**P**oszukuje się 3 pokoi z kuchnią dla kucepa, zdadne  
na kantor.  
Oferty pod K. W. 20 przyjmuje adm. Kurjera Łódzkiego.

WARSZAWSKA chemiczna **Władysława PIĘTKI**  
**PRALNIA i farbiarnia** Łódź, Piotrkowska 167 II  
Telefonu 851.

Wykonuje wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko  
dokładnie i tanio. r439-124-11

**NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK**  
usuwa  
**piegi, pryszczki, opaleniznę,  
wagry, czerwonosć twarzy  
i wszelkie plamy**

**Pasta do twarzy**

wynalazku aptekarza  
**Jana Niwińskiego.**

Dla uniknięcia nasiadowstwa, każde pudełko  
zaopatrzone jest w plombę, na której znaj-  
duje się № 204 i nazwisko wynalazcy

**Jan Niwiński.**

Przedaj w aptekach, składach aptecznych  
i perfumerjach.

**KALENDARZYK.**

Czwartek, d. 22 czerwca 1911 r.

Dziś: Paulina B.

Jutro: Agrypnina P.

## Podstawy państwowości.

Gdy zadamy sobie trud zbadania  
prądów, kierujących dążnościami do u-  
porządkowania stosunków międzylud-  
zkich, nie możemy nie dostrzedz dwóch  
zasadniczo różnych poglądów na spo-  
sób rozwiązania owego węzła gordyj-  
skiego.

Jedni pragnęliby zamknąć się w  
granicach państw z doby dzisiejszej i  
dążyć do zniwelowania wszelkich nie-  
równości, jakie są na całym obszarze  
tych państw, do urobienia wszystkich  
mieszkańców danego państwa na wzór i  
podobieństwo ludności panującej. Mniej-  
sza, czy takie zamalgamowanie wszyst-  
kich składników państwa jest możliwe,

czy nie; o to nie dbają ci, którzy pracę  
tę podjęli.

Inni wychodzą z założenia zgoła  
odmiennego.

Według ich poglądu jedynie grupy  
narodowościowe, związane duchowo za-  
równo jednością obyczajów, jak kultury  
i jej tradycji zdolne są do wytworzenia  
jednostek politycznych naprawdę odpor-  
nych na wpływy zewnętrzne, więc —  
trwałych.

Zarówno jeden pogląd, jak drugi  
przeszedł próby wcielenia w życie, za-  
równo jeden, jak drugi, mógłby być i  
poparty i obalony przez przykłady z  
dziewiętnastego wieku.

W czasach najnowszych zwolenni-  
kiem systemu tworzenia państw na pod-  
stawie narodowościowo-terytorjalnej był  
Napoleon III, przeciwnikiem zaś tego  
systemu — Bismarck.

Wojna francusko-pruska była nie-  
tylko walką dwu narodów, w gruncie  
rzeczy była ona wynikiem ścierania się  
ustawicznego dwu tych poglądów. Acz-  
kolwiek wynikiem jej po stronie zwycię-  
skiej było właśnie połączenie się  
niemców w państwo na podstawie na-  
rodowościowej, pewnikiem jest, że nie  
po tej stronie Renu szukać należało  
obrońców zasady takiego połączenia.

Przeciwnie — monarchja pruska od  
chwili swego powstania, jako państwa,  
była zwolenniczką urabiania poddanych  
na jednakową modłę, wynaradawiania  
swych poddanych i zasilania tą drogą  
żywiolu niemieckiego.

Bez względu, z jaką ideą tę  
wprowadzano w życie, jest powszechnie  
znana z dziejów. Dzisiaj jedynie nieliczne  
grupki rozbitków z dawnych miesz-  
kańców ziemi, zajętej przez tę monarchję,  
świadczą o owocności systemu tworze-  
nia państwa przez siłę brutalną.

System ten, zresztą nie nowy, był

wykonalny jedynie wtedy, gdy poczucie  
ludzkości nie było do tyłu wśród gro-  
mad ludzkich potężne, jak dziś.

W wiekach średnich, gdy nie dziwi-  
ło nikogo wycinanie w pień ludności  
miast całych, gdy na całym kontynencie  
europejskim panował terror i prawo sil-  
niejszego, można było zmuszać postra-  
chem i siłą do zmiany nie tylko narodo-  
wości, wyznania, lecz wszelkich zasad  
nawet.

Dzisiaj system ten nie ma tak po-  
tężnych środków do rozporządzenia.  
Pozostał mu jedynie oręż, jakim zresztą  
posługują się wszystkie systemy — walka  
ekonomiczna.

Bo, jeżeli nawet przed kilku laty  
udało się jeszcze rządowi pruskiemu  
uzyskać prawo drakońskie wyłączenia,  
to w przyszłości trudno nawet tam  
liczyć na możliwość przeprowadzenia  
ustaw tak nieludzkich.

Lecz system ten, jak wszystko, co  
upada, chwytą się broni najbardziej na-  
wet obosiecznej, by utrzymać się jesz-  
cze przez czas choćby krótki. Ztąd też  
pochodzi napięcie napastniczości tych  
grup narodowościowych, które gwałtem  
chcą zasilac się kosztem innych.

Ztąd coraz gwałtowniejsza napast-  
niczość żywiołu niemieckiego, ztąd wy-  
łączenie prowincji i wiele, wiele  
bardzo wiele innych przejawów pano-  
wania siły pięści.

System ten jednak ustępować musi  
przed rozwojem cywilizacji. Człowiek,  
stojący na pewnej wysokości cywiliza-  
cyjnej, nie zniesie widoku cierpienia i  
zacznie upominać się o prawa ludzkie  
dla wszystkich jednakowe.

Musi przyjść chwila, gdy system  
zniewalania ludzi do wyrzekania się  
swej mowy, obyczajów i tradycji zban-  
krutuje ostatecznie i zastąpi go inny  
system, sprawiedliwszy, bo oparty na  
rozwoju naturalnym ludności.

A. W.

## Wybory austriackie.

Kor. wł. „Kur. Łódzk.”

Wiedeń, 19 czerwca.

Charakterystyczne i wielce znamien-  
ne są wyniki wyborów austriackich.  
Zupełny pogrom chrześcijańsko-socjal-  
nych, cofnięcie się na całej linii socja-  
listów, upadek wszechpolaków i zmari-  
twychwstanie konserwatystów w Galicji,  
wszystko to razem zmienia zupełnie  
fizionomię przyszłego parlamentu.

W cyfrach przedstawia się wynik  
wyborów głównych jak następuje: wol-  
nomyślni otrzymali już mandatów 46,  
do wyborów ścisłych przystępują w 64  
okręgach, socjaliści 44 mandaty, do śc-  
słych wyborów w 96 okręgach, chrześ-  
cijańsko socjalni 64 mandaty, do wybo-  
rów ścisłych w 45 okręgach.

Jeżeli zaś zważywszy, że w Wiedniu  
na przy wyborach roku 1907, chrześci-  
ańsko-socjalni otrzymali w głównym d.  
18 mandatów, teraz zaś dwa i że ogó-  
lna liczba mandatów definitywnych upa-  
dła, zaś wyborów ścisłych znacznie się  
powiększyła, to przejrzymy od razu sro-  
motny upadek partji, która ostatnio  
przez 4 lata była wszechwładną w pań-  
stwie i na całej skomplikowanej maszy-  
nie państwowej kładła swój ciemny,  
kterykalny odcień. To też gabinet ba-  
rona Bienenhertha uważany jest za poważ-  
nie zachwiany, a sam Bienenherth rozpo-  
czął energiczną akcję ratunkową za  
chrześcijańsko-socjalnymi, stwarzając kom-  
promis stronnictw tak zwanych „bürger-  
liche” przeciwko socjalistom.

W Wiedniu przy zielonym stole  
obrady skończyły się pomyślnie i pa-  
nowie przywódcy zawarli jeden z bar-  
dziej oryginalnych kompromisów wy-  
borczych kterykałów z wolnomyślnymi.  
Uchwała ta jednakowoż nie znalazła  
najmniejszego nawet posłuchu na ta-  
mach prasy wolnomyślniej.

Zarówno stołeczne jak i prowincjo-  
nalne, alpejskie, pisma występują jak-  
najgwałtowniej przeciwko podobnemu  
tarzaniu własnych idei w błocie i wy-  
wodząc zupełnie słusznie, iż nonsensem  
nie tylko ideowym ale i politycznym jest  
wspomaganie partji kterykalnej w chwili  
najbardziej nadającej się do złamania  
jej przewagi w państwie.

Ponieważ jednakże z drugiej strony  
socjalni popierają w kilku okręgach  
wszechniemców przeciwko wolnomyś-  
lnym, ci zaś pierwsi są gorzej znienawi-  
dzeni przez wolnomyślnych aniżeli wszy-  
scy kterykalni i socjaliści razem wzięci,  
przeto nikt nie proponuje kompromisu z  
socjalistami, zostawiając samym wybo-  
rcom wolną rękę.

W Wiedniu jedynie komitet partyjny  
zwraca uwagę wyborców, niby to nie  
wywierając na nich żadnego nacisku, iż  
wybierając socjal demokratów, popiera-  
ją niejako Czechów.

Jest to naturalnie zwyczajna sztuka  
agitacyjna, używająca pośrednio najpe-  
wniejszego konika szowinizmu niemie-  
ckiego.

Co się tyczy socjalistów samych,  
to w najlepszym razie, osiągną oni w  
dniu wyborów ścisłych tę samą liczbę  
mandatów co w roku 1907.

Rozważywszy jednak dobrze, po-  
zorny ten upadek okaże się właściwie  
zwycięstwem — co przejrzała nawet u-  
rządowa „Rochspost” — ponieważ wy-  
bory w 1907 roku odbywały się w wa-  
runkach dla socjalistów niezwykle ko-  
rzystnych, bezpośrednio po wywalcze-  
niu przez nich powszechnego prawa wy-

torczego, w chwili gdy spodziewano się do socjalnej-demokracji przeprowadzenia w krótkim czasie niebywałych reform, kiedy za socjalistami głosowali literalnie wszyscy niezadowoleni bez względu na przynależność klasową.

To też utrzymanie stanu posiadania oraz gdy przeszły parlament przeprowadził w dziedzinie państwowej gospodarki kilka zaledwie ustaw, nie zmieniających ostatecznie w niczym zasadniczych i tradycyjnych niejako dolegliwości ekonomicznych ludności, jest rzeczywistym i prawdziwym zwycięstwem większym może aniżeli r. 1907.

Wszecniemy przy tych wyborach — dawniej tak samo liczący wszystkiego trzech postów — przepadli z kretelem. Pomimo wszelkich nawoływań staro-katolików, protestantów, wszelkiego gatunku, przechodzących ludzkie pojęcie swym brutalnym szowinizmem hasła, zdobyli dotąd jeden mandat, dzięki poparciu słowiańców, kilka wchodzi w beznadziejny ścisły wybór, a jeden w bardziej możliwy, chociaż tak samo niepewny.

W. S.

## Choroby tajemnicze.

## I.

Długa jest lista chorób nieuleczalnych.

Oto małe dziecko, nie mające jeszcze lat dziesięciu: członki jego podlegają zanikowi, nóżki są bezwładne, ramiona się kurczą, paraliż mięśni pozbawia te nieszczęśliwe istoty możliwości ruchów. Choroba ich — to myelitis w formie ostrej, czyli paraliż dziecięcy, cierpienie zaraźliwe, grasujące we Francji, Niemczech, Austrii, Skandynawii, a tak często w Stanach Zjednoczonych, że w Nowym Jorku i Bostonie pozamykano szkoły przez ostrożność.

Dr. Flexner, dyrektor laboratorjów Rockfellera, po dwuletnich studiach nad tą chorobą, stwierdził, że okres inkubacyjny (okres czasu od wejścia zarodka w ciało do chwili wybuchu choroby) trwa od 4 do 20 dni, średnio 8 do 10; przez ten czas choroba niczem się nie zdradza. Objawy jej każą wnioskować, że jest pasożytnicza. Pasożytów jednakże Flexner nie zdołał wykryć.

Kiedy w r. 1909 choroba nawiedziła jednocześnie także Francję i Niemcy, wzięli się do metodycznych badań bakteriologicznych: we Francji Landsteiner i Levanditi, w Stanach Zjednoczonych Flexner i Lewis. Ale przez najgęstsze filtry przeciekał ten drobniutki mikroorganizm, najmniejszy z poznanych dotąd. Dopiero zabarwiając wyciek i rozpatrując go, dostrzeżono w ultramikroskopie małe punkciki kuliste, albo lekko owalne — prawdopodobnie tajemnicze pasożyty.

Sprawdzono, że tysiącna część centymetra sześciennego tych zarazków, do mózgu małego wstrzyknięta, wywołuje chorobę: polimielitis.

Zarazki przebywają całe tygodnie i miesiące w glicerynie, podlegają miesiacami wysuszeniu w potażu gryzącym, znoszą temperaturę 2—4 stopni zimna i nie tracą swej jadowitości. Dopiero przytrzymane pół godziny w temperaturze 45 do 50 stopni ciepła, przestają powodować chorobę, a niszczy je woda utleniona oraz proste środki odkażające, jak naprzykład mentol.

## II.

Mniej straszna od paraliżu dziecięcego, ale równie tajemnicza jest choroba, zwana dengue. Zażyłwa jest naderzwyczaj, a objawia się łamaniem w kościach, bólami w mięśniach i stawach, gwałtownymi bólami głowy i wyrzutami skórnymi. Napastuje mieszkańców krajów gorących: Indji Wschodnich, południowych okolic Stanów Zjednoczonych. Nie wykryto również jej mikroorganizmów i nie poznano sposobów przenoszenia się zarazka.

Nie ujawniła swego pochodzenia i choroby, zwana purpura. Przez ścianki tętnic (arterji) sączy się krew i barwi skórę plamami czerwonymi, brązowymi albo purpurowymi; tryska też z dziąseł i błony śluzowej. Ukłucie szpilką może wtedy śmiertelnie spowodować.

Towarzysząca purpura rozmaite powstawania; w niektórych okolicznościach

przyjmuje ona postać dżumy. W Europie uczyniono ją prawie nieszkodliwą za pomocą szczepień.

Wiedza nie wyjaśniła pochodzenia choroby Addisona, opisanej w roku 1885 przez lekarza tego nazwiska. Po długich cierpieniach ledźwiowo-żołądkowych następuje bezsilność zupełna, czucia, ruchu, skóra zabarwia się brązowo. Chory wtedy zgubiony jest bez ratunku, i nawet sekcja pośmiertna nie wykazuje uszkodzeń, które były przyczyną zgonu.

Choroba Basedowa napastuje przeważnie kobiety młode. Oczy występują z oczodołów, gruczoł, tak zwany tarczowy, na szyi, powiększa się, tworząc wole; bicie serca i pulsów zdawia swą częstość.

Rzadkie są wypadki wyzdrowienia. Najczęściej następuje ślepotę i obłąkanie.

Beribery jest chorobą częstą na wyspach Filipińskich, w Japonii, w Indostanie, w Borneo, Sumatrze, Cejlonie i na Antyllach. Najczęściej zjawia się u mężczyzn, choć i kobiety nie są od niej wolne. Prawdopodobną jej przyczyną jest mikroorganizm, spożyty w pokarmie. Ciało niebieszczeje, śledziona się powiększa, jak również wątroba i nerki, a serce podpada bezwładowi.

Dr. F. Poirier twierdzi, że lekarstwa na tę chorobę jeszcze nie ma.

Leukocytemia czyli Leucemia objawia się ciągłym przybywaniem tak zwanych białych ciałek krwi, a ubywaniami ciałek czerwonych. Człowiek wajeje, blednie, wątroba się rozrasta, występują obrzęknięcia, częste krwotoki, chory słabnie z dniem każdym i umiera w rok lub we dwa lata. Tajemniczego wroga nie mogły wykryć poszukiwania czynione nawet pod kierunkiem znakomitego Virchowa.

Słoniowacizna (elephantiasis), choroba miejscowa (endemiczna), właściwa krajom gorącym: Egiptowi, podrównikowym okolicom Azji i Ameryki jest prawdopodobnie również pochodzenia pasorzytniczego. U chorego skóra na kończynach dolnych grubieje, węzły, tworzące się na nogach, nadają im wymiary potworne. Może się wdać gangrena i spowodować konieczność amputacji.

Zaden środek zapobiegawczy nie jest zdolny zniszczyć pasorzyta, który krew zanieczyszcza. Chory czuje, że niema dlań nadziei ocalenia. Znałem dotkniętego tą chorobą młodzieńca. Zdrowie miał przedtem kwitnące, umysł rozwinięty, charakter wyborczy; właśnie miał się ożenić, kiedy opanował go mikroorganizm straszliwy.

Cierpienia jego moralne były jeszcze cięższe od fizycznych: czuł, jak z tygodnia na tydzień zbliża się widocznie do grobu, zdawał sobie sprawę z przeobrażenia rodziny i narzeczonej. Lekarz nawet uznał, że im prędzej kres nastąpi, tem lepiej dla niego. Jakoż... odebrał sobie życie.

## III.

Są choroby jeszcze przeraźliwsze, jeszcze bardziej tajemnicze. Pewnego dnia człowiek silny, zdrowy, potężnie zbudowany, prosił o poradę jednego z najznakomitszych lekarzy w Waszyngtonie. Opowiedział, że jest rybakim, że poprzedniego roku podczas pracy uczuł silne swędzenie, spowodowane przez duży guz na lewej łopacie. Wycisnął guz, i wyszedł robak biały, płaski, półtora centymetra szeroki, około dwóch centymetrów długi.

W rok później spostrzegł na swej pierści kilka narośli. Bez wahania poroził je szczyrzykiem i znalazł robaki tegoż gatunku. Lekarz nie umiał wyciągnąć żadnych wniosków z tej opowieści, ale oglądając ciało pacjenta, znalazł dwa obrzęknięcia: jedno pod pachą, drugie pod lewą sutką. W jednym z nich krył się jeden robak, w drugim dwa. Były to robaki otorbione (otoczone cystą), przypominające pewne pasorzyty wewnętrzności ludzkich, ale dotychczas nie określone naukowo. Lekarz podał je rozpoznaniu profesora Smilsa, biegłego badacza wnetrzaków, lekarza szpitala wojskowego.

Ten poznał wnetrzaka już obserwowanego w Japonii, ale jeszcze nie widzianego w Stanach Zjednoczonych.

Dla rybaka nie znaleziono lekarstwa. Wkrótce cierpienia jego stały się nieznośnymi. Oszał. Obłąd jego nie zadziwił; wnetrzaki dosięgły mózgu. U-

marł w napadzie delirium tremens. Kiedy otworzono jego czaszkę, ujrzano, iż robaki wyżarły mózdzek, w którym było ich rojowisko.

Robak, o którym mowa, nie ma prawidłowej postaci. Skręca się w kilka zwojów. Niekiedy przypomina potwory wielogłowe. Głowy odrywają się, jak u tasiemca, wędrują przez tkanki ciała i otorbują się, pożerając organizm ludzki.

W Tokio na rozmaitych częściach ciała zmarłej japonki lekarze tameczni znaleźli do 1,500 robaków w jednym centymetrze sześciennym. Stwierdzono przytem, że robak jest gościem czasowym swej ofiary. Wół pożera go z trawą, i nie doznaje szkody, podobnie jak wieprz zjada włośniki (trychiny). Dopiero gdy człowiek spożyje mięso zarażone, robak znajduje warunki sprzyjające jego rozwojowi. Ow chory w Waszyngtonie zjadł go zapewne z rybą.

Dr. A. de Neuville.

## Wiadomości ogólne.

### ○ Był kolejarzy.

„Now. wr.“ pisze: Dawna bolączka kolejarstwa — sprawa wydania specjalnego prawa, któreby normowało położenie pracowników na całej sieci kolei skarbowych zbliża się do końca: komisja specjalna przy ministerjum komunikacji ułożyła odnośny projekt ustawy. Ustawa przyznaje prawa służby rządowej wszystkim pracownikom kolei skarbowych, wprowadza podwyżki stałe co 5 lat w Rosji Europejskiej i co 4 lata w Azjatyckiej.

Podwyżki w wysokości 10 proc. pobieranej pensji otrzymywać mają niżsi pracownicy, zarabiający mniej niż 2,000 rb. rocznie; podwyżki te nie będą zależały od widzimisię władz. Określono również normy zapomóg na wypadek choroby, śmierci i t. d. Zapewniona ma być pomoc lekarska dla kolejarzy, ich rodzin i służby.

Co roku każdy kolejarz ma mieć zapewniony odpoczynek.

Bardzo ważny jest ustęp, omawiający kary: tylko nagany mogą być udzielane bezpośrednio przez zwierzchników, kary surowsze nakładać będzie miała specjalna instytucja, która zachowywać ma obowiązkowo szereg formalności podobnych do sądowych.

## Listy z Paryża.

Wielkie dzienniki paryskie. — Konkurencja „Matina” i „Journala”. — Szelmowskie sztuczki.

Na paryskim rynku dziennikarskim istnieją dwie pary walczących ze sobą zajadle pism codziennych. Pierwszą stanowią dzienniki o milionowym (wyraźnie) nakładzie. Są nimi: „Le Petit Journal” i „Le Petit Parisien”. Konkurencja tu organów drobnej burżuazji francuskiej ogranicza się do ślepego małpowania jednego przez drugie środków i środków, mających na celu podniesienie nakładu i zjednanie większej liczby ogłoszeń.

Ostatnio np., gdy pierwsze wspomniane pismo zorganizowało lot Paryż-Rzym-Turyń, natychmiast drugie zorganizowało Paryż-Madryt, wyznaczając termin wcześniejszy.

Daleko gorzej przedstawia się rywalizacja dwu potężnych pod względem wpływów w sferach rządzących dziś Francja, dzienników, mających nakład daleko mniejszy od wyżej wspomnianych, bo tylko do 600 tys. egzemplarzy dziennie.

Mówię o „Matin” i „Journalu”. Zakulisowa walka, która toczą się z sobą te dwa pisma, bywa starannie przed publicznością ukrywana.

Broń Boże, aby jedno pismo o drugim wspominało. Czytelnik „Matina” w ciągu lat może nie wiedzieć o istnieniu „Journala” i odwrotnie. O dawnych sporach i sądach wspominać już nie warto. Rzeczy to zbyt brudne i odległe. Natomiast podzielmy się z czytelnikami nową skandaliczną sprawą, o której stało się ostatnio bardzo głośno. Śięgniemy do źródła całej afery.

W danym wypadku chodzi również o zwykłą konkurencję.

W roku zeszłym „Matin” (trzeba mu to przyznać, odznacza się niezwykłą żywotnością i redagowany jest pod względem kupieckim bez zarzutu i ponad wszelkie pochwały), urządził pierwszy wielki lot na aeroplanach, t. zw. „Circuit l'Est”. Dzięki świetnej organizacji, sukces był zupełny. Walory „Matina” poszły w górę.

Odebrało to sen i apetyt kierownikom „Journala”. Po długich perypetjach, znaleźli wyjście z przykrej dla nich sytuacji. Urządzą większy i wspólniejszy lot. Z wielką pompą ogłoszono na czerwiec r. b. lot okrężny naokoło Europy.

Niebaczni, nie zmierzili zamiarów na siły, nie ocenili całej potęgi swych wrogów.

Już na początku roku bieżącego ukazało się nowe pismo: „Les Trois Couleurs”, które w gwałtowny sposób napadało na „Journal” za urządzenie lotu przez Niemcy. Czego tam nie wymyślono. Najbujniejsza fantazja nie wyobrazi tego. Dosyć, że odsądzono „Journal” od czci i wiary, pleciono niestworzone duby smalone o tem, że będą oni kopiowali tam francuskie aeroplany i t. p. Poruszono wszystkie sprężyne. Puszczono w ruch nawet miejscowe organizacje patriotyczne. Na murach miasta pojawiły się płomienne odezwy. Protestacyjne wiece potępiały nowoczesnych zdrajców.

Pociski trafiały celu. Agitacja z dnia na dzień przybierała większe rozmiary.

„Journal” zwinął ogon; poskomił pokryjomu w kółku rodzinnym senatorów Humberta i Dupuy oraz literata Victora Margueritte'a i cichutko i skromnie odwołał lot przez Niemcy.

Cóż było robić? W samym pomysłcie uczyniono jednak poważną lukę. Cały projekt zmałał dotkliwie.

Dla nikogo nie było tajemnicą, że za skromnym świstkiem ulicznym „Les Trois Couleurs” stał sam wszechpotężny „Matin” z „wielkich bulwarów”.

W prasie naszej sprawę tę przemilczono.

Jedynie o ile mnie pamięć nie zwodzi, zamieszcza warszawska „Nowa Gazeta” artykuł w tej sprawie pióra swego świetnego współpracownika, p. Gabriela Kempnera, p. t. „Lotnictwo a nacjonalizm”.

Zdawałoby się, że po takim zwycięstwie „Matin” da spokój. Oddie tam. Jesteśmy teraz świadkami drugiego aktu tragi-komedji. Trzeci odegra się pewnie w sądzie.

W tych dniach setki kameletów starało się możliwie wszędzie rozpowszechnić nowe pismo p. t. „Le Journal des Satyrs”. Czegoś wstrętniejszego nikt chyba nie mógł wymyślić.

Trzy wielkie stronicie wypełnione są jakimś opowiadaniem urywanemi i arcy-nieprzyzwoitemi, obrażającemi wprost moralność publiczną. Ostatnia stronicę zajmują ogłoszenia pornograficzne. Tylko tyle.

„Matin” wystąpił b. energicznie przeciw pornograficznemu pismu. Należało jutrz prawie wszystkie pisma dały się złapać na wędkę i zamieściły odpowiednie protesty, skrzętnie przedrukowane przez „Matin”, a żądające zakazu sprzedawania nadal pisma i pociągnięcia do odpowiedzialności wydawców.

Cóż się okazało?

Oto wszystkie opowiadania i ogłoszenia pornograficzne wyjęte zostały przedrukowane, z „Journala”.

Opowiadania przedstawiają urywki z większych lub mniejszych romansów, drukowanych przez to pismo. Ogłoszenia są wiernie skopjowane.

Pociągnięty do odpowiedzialności dyrektor „Le Journal des Satyrs”, nie dzie się mógł tłumaczyć tak: „Oskarżacie mnie. Dobrze. Ale dlaczego w takim razie nie wytaczacie śledztwa przeciw „Journalowi”. Przecie nie zamieściliśmy nic oryginalnego. Wszystko pochodzi z tamtąd.

Można sobie wyobrazić, jaką to wywołało sensację. I to w przededniu rozpoczęcia lotu wspomnianego, organizowanego przez „Journal”, mającego zapłacić sławę „Matina”.

Skonfundowane pisma zamilkły, lecz było już zapóźno. Jednak „Plumanté” i „La Croix” (zbieg okoliczności pisma wprost przeciwnych kierunków starają się nieco uchylić zasłony, lecz

## ZE STRON DAJSZYCH.

△ **Wszystko jedno.**

W tuskim sądzie okręgowym, podczas rozpraw o nadużyciach pieniężnych w pewnej instytucji drobnego kredytu, jeden z włościan na zapytanie prezesa, czy jest pismienny odpowiedział, że nie.

— Jakże więc pan u sędziego śledczego podał się za pismienno i podpisał protokół? — zagadnął prezes.

— To brat mój składał zeznania u sędziego śledczego.

W tej samej sprawie i inny świadek, jak się okazało przy dochodzeniu sądowym, przybył do sądu zamiast swego ojca.

— Mogę to samo powiedzieć w tej sprawie co i mój ojciec — dowodzi z całą niewinnością.

△ **Lekarstwa ohińskie.**

Niezawodne środki przeciw dżumie zaleca pewien naczelnik policji chińskiej. Pomysłowy ów dygnitarz prowincjonalnego miasta kazał przybić na drzwiach szpitala następujące zbawienne rady:

„Z nastaniem wiosny należy ugotować sok buraczany razem z pewną ilością fasoli; ściślej miary zachowywać nie ma potrzeby. Następnie poleca się, aby wszyscy, dorośli i nieletni, odwar ten pili na gorąco. Gdy to wykonywanem będzie, uniknie się zarazy”.

Jeszcze skuteczniejsze i cenniejsze jest następujące polecenie:

„Należy wziąć kawałek kości konińskiej, zawiązać ją w odcinek czerwonego sukna, włożyć w woreczek, który mężczyźni nosić powinni na lewym boku ciała, kobiety zaś na prawym boku”.

## Z LITWY I RUSI.

× **Śladami de Lassy'ego.**

Podczas Zielonych Świąt do Wilna przyjechał rewirowy policyjny z Telsz w celu zaarrestowania mieszkańców Telsz mieszczanina Mowszy Burskiego, lat 17, i włościanina Romualda Smitrusa, którzy wspólnie z innymi osobami mieli zorganizować zamach na życie obywatela z powiatu nowogródzkiego, Czeczotta.

Spokrewnione z p. Czeczottem osoby, przekupując morderców, pragnęły o-

dziedziczyć po nim znaczny spadek. Jednocześnie zaarrestowani zostali w Telszach jeszcze Jazdowski, właściciel domu, oraz akuszerka Kondrattowa. Sprawa jest tembardziej sensacyjną, że osoby, zainteresowane w śmierci p. Czeczotta, należą do inteligencji.

× **Tragiczny wypadek.**

Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Pobojańce, (gub. podolska), którego ofiarami padło pięcioro małych dzieci. Dzieci te pozostawione przez rodziców w chacie, bawiąc się, weszły do dużej skrzyni stojącej otworem, lecz zaledwie się tam ulokowały wieko zapadło, zamykając się na zatrzaski. Rodzice, wróciwszy do domu, znaleźli w skrzyni pięć uduszonych trupów.

× **Aresztowanie sprawy katastrofy.**

Na skutek polecenia sędziego śledczego, aresztowano w Kijowie właściciela i budowniczego domu 6-piętrowego, inż. Ceitlina. Dom ten, niedość i systemem „oszczędnościowym” budowany, runął, o czem przed dwoma tygodniami donosiliśmy. Za uwolnienie do śledztwa władze sądowe żądają 100,000 rb. kaucji.

## Wiadomości krajowe.

+ **Rewizje i aresztowania.**

Nocy onegdajszej dokonano w Warszawie licznych rewizji i aresztowań.

+ **Główna wygrana.**

W dziesiątym dniu ciągnięcia loterii klasycznej wyszła nareszcie z koła główna wygrana na nr. 15,109.

Los nabyli w kolekcje p. Boguszowej pracownicy jednej z fabryk w Częstochowie, których fortuna obdarzyła swym łaskawym uśmiechem.

+ **Zagadkowe zajście.**

W Zyrardowie, podoficer żandarmerji kolejowej, Sztronda, powracając do domu w nocy, zauważył pod oknami swego mieszkania jakiegoś nieznajomego. Gdy na dwukrotne zapytanie „kto tam”, nieznajomy się nie odezwał, Sztronda dał strzał z rewolweru. Nieznajomy po strzale padł. Sztronda, zbliżywszy się, poznał w nim również podoficera żandarmerji kolejowej, Dremluka. Rannego odwieziono do szpitala w Zyrardowie.

+ **Dramat rodzinny.**

Do zakładu chirurgicznego w Warszawie przywieziono ze Służewa pod Warszawą, żonę dzierżawcy Służewa, p. Walentyne Wojciechowską, z raną postrzałową boku.

Przypuszczano ogólnie, iż jest to ofiara zamachu samobójczego, chociaż nikt z tych, co ją bliżej znali, nie podejrzewał, ażeby była zdolna do popełnienia tego czynu rozpaczliwego. Chora na razie była nieprzytomna. Dopiero po dokonanej szczęśliwie operacji wyjęcia kuli, przytomność powróciła.

Pani W. badana przez sędziego śledczego, zeznała kategorycznie, iż do siebie nie strzelała. Po zeznaniach ranionej, stanowiących tajemnicę śledztwa, sędzia śledczy zbadał jej męża, Włodzimierza Wojciechowskiego, od dni paru zamieszkałego w hotelu „Sawoy”.

Po zbadaniu pana W. z rozporządzenia sędziego przewieziono do więzienia śledczego.

Dzierżawcą Służewa był p. Wojciechowski dopiero od kilku miesięcy, dokąd się przeniósł po sprzedaniu majątku własnego w gubernji suwalskiej.

Ślub pp. Wojciechowskich odbył się przed niespełna rokiem w Warszawie.

## KRONIKA

— **W sprawie samobójstw wśród młodzieży szkolnej.**

Od jednego z lekarzy szkolnych, zbierającego szczegółową statystykę samobójstw wśród młodzieży, uczęszczającej do szkół, „Kur. Warsz.” otrzymuje następujące informacje:

W roku 1910 notowano w pismach 14 przypadków samobójstw wśród młodzieży szkolnej Królestwa Polskiego (w r. 1909—11 przypadków). Z nich 12 dotyczyło chłopców, 2—dziewcząt. Na Warszawę przypało 10 samobójstw, na prowincję 4.

W 12 przypadkach nastąpiła śmierć, w 2 uratowano desperatów od śmierci. Co się tyczy wieku samobójców, to w wieku lat 10 notowano 1 przypadek, 15 lat—4, 16—2, 17—3, 18—1, 19—2 i w 20—1.

W 6 przypadkach jako sposobu pozabawienia się życia, użyto otrucia, w 5

nia musi wiecznie szukać i nigdy nie znaleźć.

Uśmiechnęła się niedowierzająco, na co zresztą zasłużyłem, ponieważ sam nie wierzyłem swym słowom. Nie pytała jednak dalej.

Druga kobieta była niemal dzieckiem, którego jeszcze nie nauczyłem, że nie należy okazywać ciekawości. Uczciłem jej świeżutką młodzież szczerą odpowiedzią:

— Kochałem, kocham jeszcze i zawsze będę kochał — odrzekłem poważnie.

Ona też uśmiechnęła się niedowierzająco, a jednak mówiłem prawdę.

Tu, w tym rozkosznym blasku księżycy, czuję najlepiej, jak bardzo słowa moje były prawdziwe. Kocham miłością zbyt idealną, by móc ją wyrazić w słowach; można ją tylko wyśnić w najniewinniejszych marzeniach.

Nic nie sprawia mi większej przyjemności, jak myśl o Anielce.

Jest teraz kobietą, była dzieckiem, gdy ją ostatni raz widziałem. A jednak nie myślę o niej, jak o dziecku. Miłość moja śledziła jej wzrost i wyobraźnią widziałem, jak tam, w dalekich krajach, przelstaczała się w kobietę. Gdy przyjdzie dzień spotkania, a przyjsć musi, spotkam się z nią, już z dojrzałą kobietą. Miłość spełni swą wróżbę i ja czekam na to cierpliwie.

Tymczasem jest natchnieniem moich poematów. Nie wiem, czy je czyta, ale, jeżeli czyta, musi wiedzieć, że ją kocham. Musi rozumieć, że piszę tylko dla niej, że jest królową mej pieśni. Mam nadzieję, że kiedyś usłyszę z jej ust, iż mnie pojęła.

Widziałem ją przed dwunastu laty. Byłem wtedy dwudziestoletnim chłopcem, nieśmiałym i niezgrabnym. Nie znałem prawdziwego świata, tylko kraj marzeń i wyobraźni. Miałem serce dziewicze i usta nieskalaną pocatunkiem

Jednego wieczoru, błądząc po tym ogrodzie, wszedłem na ścieżkę, prowadzącą do ogrodu sąsiada. Tam ją ujrzałem, gdy stała między różami z twarzączką, tą cudowną twarzączką, zwróconą ku zachodzącemu słońcu.

Miała poza sobą tylko dziesięć rozkosznych lat życia. Smukła figurka, gęste pukle czarnych włosów, delikatne czoło i świeże rozchylone usta były zupełnie dziecięce. Ale jej oczy, te wspaniałe oczy, były oczami kobiety — kobiety, jaką zapowiadała się w przyszłości. I gdy patrzyły na mnie głęboko, czułem, że tę kobietę tylko kochać będę... Nie!... Że ją już kocham, jakkolwiek nie o niej nie wiem, z wyjątkiem tego, co mi o niej mówiły te ciemne oczy, pełne słodyczy, wdzięku i marzenia.

Wiedziałem, że dziecko to jest Anielką Sidney, córeczką sąsiada. Był to człowiek żyjący wiecznie poza domem, zagranicą. Żona wcześniej mu umarła, a córeczka wychowywała się u ciotki. Sidney przyjechał na kilka dni do swego domu i sprowadził Anielkę.

Oto dlaczego ujrzałem ją w różanym ogrodzie.

Patrzyła na mnie poważnie, bez uśmiechu, a jednak cała jej postać była uśmiechem i w oczach miała słodką niewinną wesołość. Ja com kochał dzieci i byłem z niemi swobodny przed nią stałem zawstydzony i nieśmiały.

Dojrzała moje zakłopotanie — jej oczy czytały w mem sercu — bo ułamała z krzaka białą napół rozkwitłą różę i podała mi ją przez sztachety.

Wziąłem kwiat w milczeniu.

Nagle ktoś wezwał Anielkę do domu... odeszła. Ale u końca dróżki zatrzymała się na chwilę, spojrzała jeszcze na mnie i ruchem słowami powiedziała: „Dziękuję”.

## Biała różyczka.

(Z angielskiego).

## NOC CZERWCOWA.

Światło księżycy ma moc odurzającą. Jest jak delikatne, srebrne wino, które bezpiecznie mogą pić wróżki i chochliki, ale upaja nas zwykłych śmiertelników. Wywołuje wszystkie stare sny i marzenia i zabija najsilniejszy, codzienny rozsądek.

Dzisiaj czuję, że błądzą po świecie piękna i miłości, światło stworzonym przez światło księżycy i moje słodkie marzenia. Mogę więc myśleć o niej, nie kalając jej świętego wspomnienia.

Chodzę po alejach starego ogrodu. Promienie księżycowe leżą na miękkich trawnikach, nad niemi skradą się leciutko wietrzyk. Koło mnie kwitną same róże i przemawiają językiem starych, tkliwych piosenek. Róże dosyć białe, by leżeć na jej śnieżnych piersiach i dosyć czerwone, aby ubierać jej miękkie, czarne włosy.

Między różami pierwszy raz ją ujrzałem, w ogrodzie poza tym parkanem.

Dzisiaj dwie kobiety pytały mnie, czy kiedy naprawdę kochałem? Jedna z nich była kobietą światową i tej odpowiedziałem:

— Pani, poeta, bo takim mianem mnie obdarzasz, jakkolwiek na to nie zasługuję, nie kocha żadnej kobiety w szcze ólności, bo wszystkie na świecie są mu drogą. Kobieta jest dla niego piękna zagadką, której znaczenie

wystrzału z rewolweru, w 1 utopienia, w 1 rzucenia się z okna, w 1 powieszenia się.

Zbierane niemal w każdym przypadku szczegółowe kwestionariusze, przy większej liczbie odpowiedzi dostarczają wielce interesującego materiału, tymczasem to tylko powiedzieć można, że najczęściej chodziło w tych przypadkach o jednostki niezrównoważone, dotknięte psychicznym przeculeniem, które na drobną nieraz podniecie zareagowały targnięciem się na własne życie. Wiek dojrzewania fizycznego (około 15 lat) okazuje się szczególnie niebezpiecznym.

W licznych przypadkach obawa przed karą fizyczną, zwłaszcza wobec złej cenzury, okazała się tą kropką, która przepełniła czarę. Starsi uczniowie (19—20-letni) z powodu „zawieszoności miłości” targnęli się na własne życie.

Bądź co bądź szkoła i dom powinny szczególną opieką otoczyć podobne neuropatyczne jednostki, a wtedy rzadziej będziemy świadkami tych strasznych tragedii dziecięcych.

**= W sprawie gruntów włościańskich.** W celu niedopuszczenia rozdrabniania własności włościańskiej w Królestwie Polskiem b. rada państwa w r. 1981 ustanowiła przepis, że przy przechodzeniu gruntów włościańskich w drodze spadkowej nie wolno wyznaczać spadkobiercom mniej, niż 3 morgów. Wyjątek uczyniono tylko w tym wypadku, jeśli osoba, do której przechodzi działka gruntu, posiada w „sąsiedztwie” własne grunta.

Jednakże pod wpływem obecnych urządzeń rolnych, instytucje sądowe często nie zatwierdzają podziału w tym wypadku, jeśli na część obdarzonego posiadającego już własne grunta, przypada mniej niż 6 morgów i grunta te nie znajdują się w ścisłym sąsiedztwie.

Z tego względu senat wyjaśnił, że chociaż prawo należy pojmować w jego brzmieniu, jednak należy wnikać w sens i cel samego prawa. Celem prawa z r. 1891 było niedopuszczenie rozdrabniania gruntów włościańskich do takich granic, że na gruntach tych niemożliwe byłoby prowadzenie gospodarstwa. Jednakże prawo nic nie wspomina o gruntach przestrzeni 6 morgów, składających się z kilku kawałków. Z tego względu senat uchylił wyroki zjazdów pokoju, odmawiających zatwierdzenia podziału gruntów na rzecz tych osób, które już posiadają własne grunta, a w podziale otrzymały mniej jak 6 morgów i polecił sprawy te rozpatrzyć ponownie.

**= Akoje kolei warszawsko-wiedeńskiej,** pod wpływem utrzymujących się na giełdzie berlińskiej pogłosek o skupie tej kolei przez rząd, i wczoraj podlegały silnym wahaniom kursowym. Z początku pod wpływem zakupów interwencyjnych kursy trzymały się odporne, w dalszym ciągu jednak obniżyły się do 227,25, poczem osiągały 229. Był to najwyższy kurs dzienny.

Potem obniżyły się stopniowo aż do 223 i pół, lecz w końcu odzyskały część poniesionych strat, powracając do 228,10. Po zamknięciu zebrania urzędowego tendencja dla tego waloru była ponownie słabsza i wczoraj kurs wynosił 200, poczem podniósł się znów do 220.

W sprawie skupu kolei przez rząd do „Neue Freie Presse” donoszą z Berlina, że jakkolwiek polscy członkowie Rady zawiadowczej kolei warszawsko-wiedeńskiej przeczą, jakoby rząd rosyjski miał zamiar upaństwowić tę koleję, to jednak w niemieckich kołach stanowiąco temu wierzą.

Podkreślają to również pisma berlińskie. „Lokal Anzeiger” przytacza z pewnego jakoby źródła pochodzącą wersję, że ministerjum komunikacji tą sprawą zajmuje się bliżej. Kroki stanowcze wszakże nie mogą być — dodaje to pismo — przedsięwzięte bez zgody Dumy państwowej. W końcu cytowane pismo wyraża życzenie, aby zarząd kolei sprawę tę ostatecznie wyjaśnił.

#### MIEJSCOWA.

**= (k) Pozwolenie na zabawy.** Gubernator piotrkowski wydał rozporządzenie, by po pozwoleniu na zabawy poza miejscowo, zwracać się do zarządu gubernjalnego, a nie do naczelnika powiatu, jak dotychczas.

**= (r) Z policji.** Z dniem 14 lipca, jak już donosiliśmy, zniesiony zo-

staże oddział policji dodatkowej, utrzymywanej kosztem obywateli i fabrykantów miejscowych. Odnosna komisja likwiduje zupełnie swą działalność mimo to jednak, wobec materialnego poparcia ze strony kilku fabrykantów, znaczna część oddziału policji dodatkowej będzie nadal utrzymana.

Spodziewane od lat trzech podniesienie etatu policji łódzkiej odroczone zostało przez Dumę do czasu przeprowadzenia ogólnej reformy policji. Z tego więc względu fabrykanci uznali że wobec zdarzających się w Łodzi krwawych wypadków dalsze utrzymywanie składu policji dodatkowej jest jeszcze konieczne.

**= (k) Z Piotrkowa** donoszą: W dniach 23, 24 i 25 b. m., warszawska izba sądowa na kadencji w Łodzi, sądzić będzie kilka spraw politycznych.

**= (r) Zawieszenie wypłat.** Nadeszła tu wiadomość z Warszawy, że tamtejsza firma komisjonerska J. Rudeński, zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą około 100,000 rb.

Zaangażowanych jest poważnie wiele firm łódzkich.

**= (n) Sprawy emigracyjne.** Łódzki oddział Tow. petersburskiego dla spraw emigracji na ostatniemu posiedzeniu swoim postanowił urządzać narady periodyczne w celu poczynienia prac przygotowawczych na kongres emigracyjny w Wiedniu.

Pierwsza tego rodzaju narada odbędzie się w poniedziałek 26 bieżącego miesiąca.

**= (r) Ze związku zawodowego „Praca”.** Zarząd Stow. zaw. rob. przem. włóknistego „Praca”, prosi członków swoich o terminowe regulowanie składek członkowskich i zawiadania, iż członkowie, żądający w opłacie więcej nad trzy miesiące, zostaną od 1 lipca r. b., z liczby członków, na mocy par. 16 ustawy Stow., wykreśleni, naturalnie o ile nie przedstawią powodów usprawiedliwiających to opóźnienie.

Reklamacje będą przyjmowane w ciągu pierwszych 10 dni, licząc od daty wykreślenia członka.

**= (r) Ze Stow. nauczycieli chrześcijan.** Zarząd Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan otrzymał pewną liczbę egzemplarzy programu międzynarodowego kongresu pedagogicznego, który ma się odbyć w Brukseli w czasie od 12—18 sierpnia.

Osoby, interesujące się sprawami pedagogii, mogą otrzymać wzmiankowany program w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Konstantynowskiej nr. 5, między godz. 6—9 wieczorem.

Program kongresu obejmuje: odezwę komitetu organizacyjnego, statut kongresu, wykaz poszczególnych akcji oraz referatów.

Przewodniczącym honorowym kongresu jest dr. Desguin, przewodniczącym rzeczywistym dr. O. Deeroly, sekretarką generalną dr. Joteyko.

Na kongresie będzie 5 sekcji: 1) ogólna pedagogia, 2) antropometria i hygieny szkolna, 3) psychologia dziecięca (dzieci normalne i anormalne), 4) pedagogika normalna i anormalna, 5) socjologia dziecięca.

**= (r) Z Tow. Talmud Tora.** Zawiadamiając, iż czysty dochód z zabawy ogromnej urządzonej w dn. 11-ym b. m., na korzyść szkół T-wa „Talmud Tora”, wynosi około 2,500 rub., zarząd poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć niniejszym szczerze podziękowanie komitetowi dochodowemu T-wa za poniesione trudy i gorliwą pracę, litem, które raczyły nadesłać tanti na tombolę, oraz wszystkim współobywatelom, którzy się do powodzenia powyższej zabawy przyczynili.

**= (r) Z Towarz. opieki nad dziećmi.** Wczoraj rano koleją kaliską wysłano około 90 dzieci sierot z przytułku przy ul. Miłsza nr. 16 na lotnisko do Dmosina.

Podczas pobytu dzieci na lotnisku, w zajmowanym przez przytułek lokalu, będą porobione niezbędne reparacje i odświeżenia.

**= (r) Zabawa.** W niedzielę w lasku Lüdkego, po prawej stronie szosy Konstantynowskiej odbędzie się zabawa dla członków chóru sumowego przy kościele św. Józefa i wprowadzonych gości.

Na specjalnie zbudowanej estradzie odbędzie się tańce.

Dojazd tramwajem konstantynowskim do przystanku „Brus”.

**= (r) Kto buduje?** W numerze wczorajszym umieszczoną została wzmianka o dzierżawie domu po dawnym Banku państwa. Jak nas informują adwokat przysięgły p. Kobylński nie wspólnego z p. Kaufmanem b. właśc. hotelu Hamburgskiego niema.

P. Kobylński bez jakichkolwiek współników wydzierżawił tylko dawne remizy bankowe (domy warantowe). Co w nich się mieścić będzie dotychczas nie zostało zdecydowanemu.

**= (k) Ze zjazdu sędziów pokoju.** Zjazd sędziów pokoju rozważał następujące sprawy.

1) W pierwszej był oskarżony Artur Gillas właściciel t. zw. szarpacza tj. rajserni, przy ulicy Średniej nr. 114 o nieprzestrzeżenie przepisów o bezpieczeństwie robotników, skutkiem czego robotnikowi Antoniemu Smyłowi urwało prawą rękę powyżej łokcia.

Początkowo sprawę tę rozważał sędzia II rewiru, który skazał G. na 2 miesiące aresztu.

Gillas apelował, prosząc o niewinnienie, gdyż zdaniem jego, nieszczęśliwy wypadek zdarzył się z powodu nieostrożności samego poszkodowanego co też stwierdzone zostało na sądzie, zresztą co się tyczy wynagrodzenia, to poszkodowany jako ubezpieczony, otrzymuje dożywotnią rentę w sumie rub. 15 miesięcznie.

Zjazd zmniejszył wyrok do 7 dni aresztu.

Sędzia pokoju II rewiru skazał Afanazego Rybarczyka zamieszkałego przy ulicy Średniej nr. 82, za sprzedaż wódki na 4 miesiące więzienia.

Niezadowolony z tego wyroku Rybarczyk zaapelował do zjazdu, który zmienił kwalifikację przestępstwa i skazał Rybarczyka na zapłacenie 30 rubli lub 14 dni aresztu.

Następnie odpowiadał Szmul Rubin skazany przez sędziego XII r. za oszczerstwo Abrama Milelma na 14 dni aresztu.

Zjazd zmniejszył mu karę do pięciu dni.

Tenże zjazd zatwierdził wyrok co do Henryka Zylbersztejna, skazujący go na 6 dni aresztu za oszczerstwo.

**= (k) O przywłaszczenie i roztrwonienie.** Przed sędzią pokoju 8 rew. stał 19-letni Błażej Jasiak, oskarżony o roztrwonienie i przywłaszczenie w następujących okolicznościach.

W czerwcu r. b. zamieszkały przy ulicy Nowokrótkiej nr. 5 Marjan Tumałak, dał zamieszkałemu w Nowem Rokiccu Józefowi Klukowi, właścicielowi cegielni, konie do rozwożenia cegły do Łodzi. Otróż K. kazał jasiakowi zawiązać 4,500 cegieł. J. cegły nie odstawił tam gdzie należało, procz tego otrzymał od Mordki Grumberga, Widzewska nr. 31, rb. 40 dia wręczenia Klukowi, które przywłaszczył sobie i roztrwonił.

Na sądzie Jasiak przyznał się do inkryminowanego miu czynu i skazany został na 4 miesiące więzienia.

**= (d) Poszukiwacze przygód.** Przed kilku dniami 13-letni Stanisław Pokorski i 14-letni Adam Brukiser, naczytawszy się bredni o Jacku Teksasie i walkach z indjanami, pod wodzą znanego obieźysasa, 15-letniego Kazimierza Myśliwca, wyruszyli na drogę półkule szukać przygód. Zrozpaczeni rodzice zawiadomili policję, która za zbiegami rozestala listy gończe.

**= (k) Położnica na ulicy.** Zamieszkała przy ul. Pańskiej nr. 25, u stróża, 38-letnia Marjanna Marciniak, nagle poczuła, iż wkrótce zostanie matką. Nielitościwy stróż, jak twierdzi M., wyrzucił nieszczęśliwą na ulicę.

Wezwany lekarz Pogotowia odwiózł nieszczęśliwą do przytułku przy ulicy Dzielnej nr. 52.

**= (d) Także nabywca.** Do sklepu jubilerskiego Calko Lipca przy ulicy Piotrkowskiej nr. 5, wszedł młody elegancko ubrany mężczyzna i zażądał pokazania mu biżuterji w lepszym gatunku.

L. kontent z gościa poczył mu pokazywać co najlepsze kosztowności, lecz gość nie zadowolony wyszedł ze sklepu nie nie kupiwszy. Dopiero w parę minut po odejściu jego L. zorientował się co za kupca miał w sklepie, zauważył bowiem brak pierścionka z brylantem, wartości 150 rubli.

**= (d) Nagły skon.** W domu nr. 76 przy ul. Średniej zmarła nagle 29-

letnia Marjanna Górka. Zmarła cierpiała na epilepsję i podczas ataku zakończyła życie.

**= (d) Tajemniczo skony.** W domu nr. 19 przy ul. Głównej zmarł nagle 48-letni Karol Wittych, robotnik fabryki Ballego, zamieszkały w Zgierz. Przyczyna skonu nie stwierdzona.

W godzinę później w tejże fabryce Ballego zasłabł nagle drugi robotnik, 59-letni Aleksander Szwarz, który, będąc odstawiony do mieszkania, po 20 minutach zakończył życie.

W zagadkowej tej sprawie śledztwo prowadzi policja, zwłoki zaś zmarłych zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

**= (d) Kradzieże.** Z mieszkania Natalji Jankowskiej, przy ul. Młynarskiej nr. 21, wiadomości złodzieje, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradli różne rzeczy wartości 78 rubli.

Odszukaniem złoczyńców zajęła się policja.

Przed kilku tygodniami z mieszkania Icka Golcmana, przy ulicy Staro-Zarzawskiej nr. 64, nieznanymi złoczyńcy otworzywszy drzwi wytrychem skradli różne rzeczy wartości 115 rb.

Na razie pomimo energicznych poszukiwań na ślad złoczyńców trafić nie można było. Dopiero teraz agenci wydziału śledczego aresztowali trzech wyrostków, którzy popełnili cały szereg kradzieży, między innymi i u Golcmana. Są to 22 letni Bronisław Pałucha, 18 letni Bronisław Łaszkievicz i 17 letni Antoni Edyk; którzy podczas śledztwa przyznali się do kradzieży u Golcmana.

Trójkę tę osadzono pod kluczem, a sprawę skierowano do sądu.

Z fabryki Cemacha Padowicza przy ulicy Nowo-Cegielnianej nr. 34, nieznanymi złodzieje, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli kilkanaście paczek sznurów i taśmy, wartości 50 rb.

Onegdaj w nocy do sklepu Chaima Weinberga, przy ulicy Kadwańskiej nr. 7, dostali się złodzieje otworzywszy drzwi podrobionym kluczem.

Zabrawszy do worków co cenniejsze towary, złoczyńcy przeszli do mieszkania, gdzie skradli biżuterję i niektóre rzeczy z garderoby, poczem bezkarnie zbiegli.

Ogólna wartość skradzionych rzeczy i towarów, wynosi 2 tys. rb.

Z warsztatu Sruła Lichtensteina, przy ulicy Wschodniej nr. 29, nieznanymi złodzieje skradli palto wartości 18 rubli.

**= (p) Przygniecenie.** Przy ul. Aleksandrowskiej, nr. 4, Franciszka Młynarska, żona stróża, lat 36, została przygnieciona workami napełnionymi solą, odnosząc ogólne połużenie.

**= (p) Napad.** Służąca Marja Dolewicz, lat 18, została napadnięta na ul. Brzezińskiej nr. 87 i pchnięta nożem odniosła ranę w plecy.

**= (p) Podejrzane kurcze.** W fabryce braci Kon, przy ul. Spacerowej nr. 10 dostał podejrzanych kurczy żołdaków i wymiotów robotnik Antoni Wróblewski lat 25.

W stanie na pół przytomnym Pogotowie odwiózło go do szpitala św. Aleksandra.

**= (p) W bóje.** Przy ul. Franciszkańskiej nr. 35, Aron Trusk, lat 36, rymarz, podczas kłótni uderzony został kufakiem w twarz i odniósł okaleczenie twarzy.

**= (p) Przy pracy.** Smutną jest codzienna rubryka wypadków, spowodowanych niezachowaniem odpowiednich ostrożności przy pracy.

Oto wczoraj przy ul. Wólcząskiej nr. 43, Jan Kozłowski, kaflarz, lat 38, uderzony został deską w głowę, spadła z rusztowania, tak nieszczęśliwie, iż nastąpiło pęknięcie czaszki. Ofiarę wypadku w stanie groźnym Pogotowie odwiózło do szpitala Aleksandra.

— Przy ul. Nowomiejskiej nr. 10, szwec, Mendel Goldblum, okaleczył w maszynie lewą rękę.

— Przy ul. Piotrkowskiej nr. 214 majster mularski, Jan Turczak, lat 27, spadł z rusztowania z piętą, odnosząc uszkodzenie krzyża i brzucha. Odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Robotnik drukarski, Aleksander Zaleski, lat 15, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 15, okaleczył w maszynie prawą rękę.

**ZAMIEJSCOWA.**

= (n) **Z Piotrkowa** donoszą nam; dnia 6, 7 i 8 lipca r. b. przyjedzie na kadencję do Piotrkowa warszawska izba sądowa, która rozpatrzy szereg spraw politycznych.

= (r) **Potworek.** We wsi Ponaszczewie pod Łęczycą zwraca uwagę 26-letnia dziewczyna, zupełnie podobna do małpy. Ręce i nogi ma powykrecane, obrosłe włosami, nie chodzi zupełnie, śpi siedząc, nie mówi zupełnie, twarz zaś przy najmniejszej sposobności wykrzywia w najrozmaitszy sposób.

Dziewczyna jest taka od urodzenia i zupełnie nie pojmuje swej ułomności. Wychowuje się u gospodarza Marcina Ogrodowczyka, który nieszczęśliwą otcza troskliwością chrześcijańską. Zdolności do jakiegokolwiek pracy nie posiada, tylko tak jak małpa — naśladuje innych.

= (d) **Koniokradytwa.** We wsi Augustów, gminy Nowosolna, pod Łodzią, ze stajni włościanina Stanisława Kalińskiego, nieznanymi złodziejami, potruwają psy podworzowe, uprowadzili ze stajni parę koni, wartości 400 rb.

Zawiadomieni o kradzieży straż ziemska i łódzki wydział śledczy wszczęli energiczne poszukiwania, lecz dotychczas na ślad złoczyńców nie natrafiono.

**Katastrofa kolejowa.**

Wczoraj, około godziny 4 po południu, między stacjami Nieklaniem a Skarżyskiem pociąg towarowy nr. 92, wpadł na wagonik, naładowany szynami.

Wagonik został rozbity na drobne kawałki.

Dwa parowozy wykolejone uległy uszkodzeniu, 6 wagonów rozbitych.

Tor zawalony, wobec czego ruch towarowy wstrzymano, osobowy zaś odbywa się z przesłaniem.

Dziesięć osób ze służby pociągowej odniosło rany.

**Czarodziejska szkatułka.**

Sędzia pokoju 16 rewiru w Warszawie rozważał charakterystyczną pod względem obyczajowym sprawę. Przed czterema laty do niejakego Pragera przyszedł jego znajomy Helman i zaproponował, że zapozna go z wynalazcą szkatułki o następujących własnościach: papierek trzyrublowy, wrzucony do niej razem z kawałkiem czystego papieru, zamienia go po jakimś czasie na trzyrublowkę. P. zgodził się i nazajutrz „wynalazca” wraz z H. przybył do niego.

W obecności P. „wynalazca” wrzucił do przyniesionej przez siebie szkatułki trzyrublowkę i kawałek czystego papieru, a po pewnym czasie rzeczywiście, wyjął z niej 2 trzyrublowki. Skuszony nadzieją łatwego zubożenia się, P. wrzucił do szkatułki 3 storbilówki i 3 kawałki czystego papieru.

Na otrzymanie kopii, według oświadczenia „wynalazcy”, trzeba było zaczekać dobie. Szkatułka pozostała w mieszkaniu P. Lecz, gdy na drugi dzień otworzył ją, żeby wyjąć 6 storbilówek, znalazł tam tylko 3 kawałki czystego papieru.

P. spotkał niedawno na ulicy agenta firmy handlowej Bejliś, w którym poznał „wynalazcę”. W sądzie wyjaśniono, że P. omylił się, gdyż pociągnięty do odpowiedzialności sądowej agent firmy Bejliś, wykazał swoje alibi. Znamienny jest fakt, iż Helman, powołany do sądu na świadka, oznajmił, że jest agentem wydziału śledczego.

**Echa rzezi w Drohobyczu.**

Liczbę osób zabitych na miejscu podczas zajść w Drohobyczu, jak również zmarłych następnie wskutek ran otrzymanych, obliczają już na dwa dziesiątki trzy.

Prócz tego stan 6 rannych, leżących w szpitalu, jest beznadziejny, 70 osób odniosło rany ciężkie, a 40 cięższe.

W środę odbył się podczas ulewnej deszczu pogrzeb 10-ciu ofiar zajścia. Obrzęd odbył się spokojnie. Mów wszelkich zakazano.

Na ulicach, któremi przechodził pogrzeb i na cmentarzu ustawiono woj-sko.

**Strajk syfilityków.**

Donoszą z Odessy: W pawilonie dla syfilityków przy starym szpitalu miejskim wznikł oryginalny „strajk”.

Oto chorzy syfilitycy zażądali od administracji szpitalnej, aby leczono ich środkiem erlichowskim „606”, gdyż ten tylko szybko ich uzdrowi.

Ządanie to zakomunikowano starszemu ordynatorowi, który wyjaśnił „strajkowcom”, że stosowanie tej lub innej metody leczenia zależy od personelu lekarskiego, ale nie od chorych, a przytem, że środek „606” nie może być użyty do każdego wypadku.

Wyjaśnienie to jednak nie zadowoliło syfilityków i po naradzie postawili żądanie powtórnie, a kiedy im stanowczo odmówiono ogłosili strajk, który polega na tem, że odmawiają wszelkich innych lekarstw.

Zawiadomiono o tem inspektora lekarskiego, który potwierdził oświadczenie starszego ordynatora. „Strajk” trwa.

**TELEGRAMY.****Nowe szkoły wyższe.**

Petersburg. Specjalna narada przy ministerjum oświaty wypowiedziała się za otwarciem wydziału lekarskiego w Rostowie nad Donem, instytutu rolniczego w Woroneżu, instytutu handlowego w Samarze i politechniki z wydziałami najpierw górniczym, a potem leśniczym w Ekaterynburgu.

**Nowe koleje.**

Petersburg. Oddzielna komisja przy ministerjum skarbu opracowała warunki zakładania prywatnych towarzystw akcyjnych dla budowy nowych kolei w Syberji.

**Lotnictwo.**

Petersburg. Balon sterowany „Parseval” odbył w okolicach Gaczniny dwa wloty, które trwały łącznie około 4 godzin. Balon z pilotem niemieckim, kapitanem Derlingerem, i 12-tu pasażerami wznosił się na wysokość przeszło wiorstę.

**Brak profesorów**

Kijów. Instytut politechniczny ogłasza konkurs na zajęcie ośmiu wakujących katedr.

**Dżuma.**

Odesa. Wśród osób wysiedlonych z domu, w którym wykryto zaraźliwiec na dżumę, zachorowało trzyletnie dziecko z oznakami dżumy.

**Wybuch i pożar.**

Charków. W farbiarni Maksimowa nastąpił wybuch w składzie benzyny. Jedna kobieta uległa ciężkim poparzeniom.

Od wybuchu powstał pożar. Strazak wartowniczy, który spóźnił się z sygnałem alarmującym, rzucił się z wieży i poniósł śmierć na miejscu.

**Pożar fabryki**

Charków. Spaliła się fabryka kafil Bergenheima.

**Bilans państwowy.**

Berlin. Bilans głównej kasy państwowej cesarstwa za r. 1910 zestawiono z przewyżką dochodów nad wydatkami o rubli 117,700,000.

**Choroba pośta.**

Haga. W stanie zdrowia pośta rosyjskiego hr. Pahlena trwa lekka poprawa jednakże stan ten jest jeszcze groźny.

**Traktat handlowy.**

Bern. Podpisano nowy traktat z Japonją o handlu i prawie osiedlenia

się, oparty na zasadzie największej tolerancji.

**Wybory w Austrii.**

Wiedeń. Z 516 posłów dotąd wybrano 447. W tej liczbie: 104 niemców-liberałów; 79 socjal-demokratów; 82 czechów partji burżuazyjnych; 76 socjalistów chrześcijańskich; 5 rusinów buko-wińskich; 5 rumunów; 4 wszechniemców; 1 żyda i 6 niezawisłych.

Kraków. Wczoraj, w okręgu miejskim Nowy Świat przy ściślejszym wyborze między dr. Doboszyńskim demokratą, właścicielem „Nowej Reformy”, a dr. Zygmuntem Markiem, socjalistą, adwokatem, na posła do rady państwa, wybrany został ten ostatni.

Doboszyński przepadł.

Z Krakowa więc wyszło dwóch socjalistów.

Kraków. Wczoraj, w okręgu podmiejskim Kraków—Bochnia przy ściślejszym wyborze między Włodzimierzem Tetmajerem malarzem, a Wójcikiem, wybrany został na posła do rady państwa Tetmajer.

Wiedeń. Rozpatrując wyniki wyborów „Fremdenblatt”, sądzi, że nowy parlament będzie miał za zadanie utworzenie większości zdolnej do pracy. Chrześcijaństwo społeczne poniesi porażkę dzięki wyjątkowym warunkom w Wiedniu, lecz nie skutkiem przyczyn ogólnopolitycznych.

„Reichs-Post” główny organ chrześcijańskich społecznych pisze: „Czerwony internacjonalista i wolnomyślność żydowska — zwyciężyli”. Główną przyczyną jest sromotna zdrada nacjonalistów niemieckich.

„Deutsches Volksblatt”, drugi organ opłakuje porażkę przywódcy partji Lichtensteina i innych, pociesza się jednak, że ci, którzy byli przyczyną klęski, jak Gessman i Bieloohlavek, demoralizujący partje swoim samolubstwem, również ponieśli porażkę. Organ wymieniony ma nadzieję, że partja, oczyszczona od takich elementów, znów zakwitnie.

Klerykalno-konserwatywny „Vaterland” nie wierzy w rozłam partji i sądzi, że liberali żydowscy i socjaliści nie mają powodu do tryumfu.

„Neue freie Presse” przypuszcza, że cała partja jest rozbita.

„Zeit” twierdzi, że tegocześni chrześcijaństwo społeczne są tylko stronnikami klerykalizmu na gruncie polityki agrarnej. Większość pracująca w parlamencie i tak nie jest zapewniona, jak i przedtem.

„Arbeiter Zeitung” pisze, że straty socjal-demokratów na prowincji kompensują się ich zwycięstwem moralnym w Wiedniu.

Bezpartyjny „Neue Wiener Journal” sądzi, że położenie rządu jest wielce kłopotliwe. Pismo to nie spodziewa się rozwiązania parlamentu, ponieważ życzenie narodu wyrażone zostało zbyt dobitnie.

**Wzmocnienie pogranicza.**

Wiedeń. Wczorajszy „Zeit” otrzymuje sensacyjną wiadomość, że garnizon austriacki w Tyrolu, a więc na pograniczu Włoch, zostaną od kwietnia 1912 wzmocnione tak silnie, jak to nie bywało od czasu roku wojny 1866.

**Papież o pokoju.**

Rzym. W liście do legata apostolskiego w Waszyngtonie papież wyraża zadowolenie z powodu kroków przedsięwziętych przez wybitnych działaczy Ameryki Północnej w sprawie pokoju.

**Aresztowanie oszusta.**

Wiedeń. Głośny oszust Putyra, z zawodu szewc, który pod przybraniami nazwiskami księży, hrabiów, baronów itd. dokonał całego szeregu nadużyć, a niedawno zdołał powtórnie zbiedz z jednego z więzień galicyjskich, został w Wiedniu poznany i uwięziony.

**W Persji.**

Tabrys. O zabójstwo mułły Chamzy podejrzewany jest krewny Bagira chana, u którego znaleziono i skonfiskowano 160 karabinów i około 50,000 ładunków.

Tabrys. Miasto Serab, na połowie drogi pomiędzy Tabrysem a Ardebilem, oblegli szachswanowie, którzy rabują wsie okoliczne.

**Za sprzeniewierzenie**

Paryż. Sąd przysięgłych departamentu Sekwany skazał Duez'a na 12 lat ciężkich robót za sprzeniewierzenie kilku milionów franków, przy likwidacji majątków po zniesionych klasztorach i konspiracjach religijnych.

**Lot okrężny.**

Paryż. W europejskim locie okrężnym, w którym wzięło udział 18 lotników, 9 szczęśliwie przebyło przestrzeń Leodjum (Liege)—Spa—Leodjum.

**Zniesienie cła**

Konstantynopol. Z powodu wniesionej skargi ze strony rosyjskiej o to, że Aleppo władze miejskie pobierają cło od kupców za dostawę nafty z Rosji, rząd turecki wydał rozporządzenie, aby cło od nafty od kupców zagranicznych zostało zniesione.

**Sprawy Albanji**

Wiedeń. Specjalny korespondent z albańskiego plaću boju do wiedeńskiej „Zeit” donosi, że powstańcy albańscy odrzucili warunki pokoju, proponowane im przez rząd turecki, nie chcąc się zgodzić zwłaszcza na wydanie broni.

Konstantynopol. Gazeta „Senin” w artykule wstępnym, poświęconym powstaniu albańskiemu, oświadcza, że Czarnogórze myli się wielce, albowiem rząd turecki działa zupełnie lojalnie, nie zniesie jednak w przyszłości żadnych rad przyjacielskich, które poczytywać będzie za mieszanie się do spraw rządu.

**Skazanie redaktora.**

Saloniki. Sąd sądził sprawę z oskarżenia gazety „Sillah” za ubliżające wyrażenia pod adresem ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu. Redaktor skazany został na 2 tygodnie więzienia, zapłacenie kosztów sądowych i na ogłoszenie wyroku w swojej i dwóch innych gazetach.

**W republice portugalskiej.**

Lizbona. Zgromadzenie narodowe wybrało na prezydenta Anzelma Braamcampa większością 64 głosów przeciw 61.

Lizbona. Rząd wniósł przed zgromadzenie narodowe projekt do prawa wyjątkowego, mocą którego każdy schwytyany na terytorjum portugalskiem z bronią w ręku, a przekonany o udziale w spisku na rzecz monarchji przeciw obecnemu rządowi republikańskiemu, ma być natychmiast rozstrzelany z wyroku sądu doroznego.

**Strajk marynarzy.**

Amsterdam. Strajk marynarzy i robotników portowych przybiera coraz groźniejsze rozmiary. W dniu wczorajszym liczne okręty nie mogły skutecznie terminowo oznaczonego wypłynięcia z portu na morze.

Strajkujący zorganizowali system posterunkowy, aby niedopuszczać do wyładowania spodziewanych łamistrajków, mających przybyć z Niemiec.

**Nowa podróż sułtana.**

Konstantynopol. Rozchodzi się wieść, że sułtan Mahomet, zachęcony świetnością podróży do Salonik, Monasteru i L. d. zamierza przedsięwziąć podróż podobną do Azji, przyczem przez Smyrne, Aleppo i Damaszek zamierza dotrzeć aż do Mekki, aby złożyć pokłon na grobie Mahometa.

**Maroko.**

Tanger. Generałowie francuscy Molnier, Touté, wraz z wyższymi oficerami i sztabem weszli do „świętego miasta” Mulej Idrisu, w którym dotąd, od czasu panowania Islamu w Maroku, żadna noga chrześcijańska nie postąpiła. Miasto leży na północ od Mekines. Znajduje się w nim święty grobowiec pierwszego władcy Maroka i protoplasty dynastji Idrisów, sułtana Mulej-Idris-ol-Akbar'a zmarłego 791 roku.

U stóp góry, na której szczycie zbudowano święte miasto, rozłożyło się obozem wojsko francuskie, a generałowie wraz ze sztabem i w towarzystwie licznych grona szeryfów, udali się do miasta. Przystępu nikt im nie bronil. Tłum zachował się milcząco.

**Przed koronacją.**

London. Wczoraj odbyło się u króla przyjęcie zagranicznych delegatów, przybyłych na koronację. Sekretarz stanu, Grey, przedstawiał królowi obecnych.

London. Wieczorem na obiedzie galowym w zamku w Buckinghamie znajdowało się 560 osób. Sala była oświetlona wspaniale. Złotą zastawę, wagi 60 cetnarów przywieziono z Windsoru. O godz. 12 w nocy rozpoczął się wspaniały bal w Alberthalli przy udziale wszystkich przedstawicieli wyższych sfer. Salę zamieniono w ogród w stylu epoki Tudorów. Wszyscy obecni mają na sobie ubiory z czasów Szekspira, lub wyobrażają postacie jego dramatów.

## Loterja.

### Po rubli 80 wygrały №

42 61 68 81 139 71 98 255 62 307 91 402  
 48 83 89 535 92 629 705 9 52 56 68 71 960 70  
 1008 28 41 74 97 102 96 206 9 59 79 303  
 1342 412 38 526 53 98 611 18 704 15 18 80 801  
 31 903 3 45 69  
 2002 8 33 74 130 41 90 98 207 71 72 324  
 35 50 452 60 91 540 81 94 2606 90 749 52 73  
 95 833 82 995  
 3040 85 89 96 132 63 64 87 202 8 5 64  
 74 323 37 48 92 407 10 12 14 17 64 515 23 54  
 661 75 86 3703 8 10 25 44 55 71 85 850 60 94  
 95 921 22  
 4028 121 62 202 31 65 78 86 98 305 56  
 63 77 96 427 57 76 81 510 607 17 43 50 57  
 4709 40 57 810 57 72 75 87 900 1 51 86  
 5007 13 44 81 109 14 32 44 57 269 330  
 89 97 596 675 94 720 90 99 815 52 904 87 98  
 6033 79 6112 254 307 54 73 75 406 98  
 525 664 746 68 90 805 41 901 67 82 84 91  
 7009 30 37 78 81 83 89 121 57 62 98 222  
 49 53 55 82 606 24 7656 82 765 97 98 858 25  
 53 57 94  
 8016 27 81 82 116 201 10 34 43 87 89  
 306 25 426 38 61 522 613 90 726 54 83 89 834  
 907 29 41 89 49 75  
 9119 110 59 266 92 371 411 656 726 806  
 83 905 87  
 10042 100 12 17 61 66 212 19 45 48 49  
 316 56 480 88 503 6 11 20 73 77 642 99 10713  
 20 32 84 99 829 57 58 953 79 87 99

11002 76 102 6 77 278 312 424 529 40 48  
 55 74 653 75 92 712 51 823 53 903 17 24 34 43  
 53  
 12006 37 38 41 45 55 60 72 95 139 75 78  
 218 35 58 63 78 85 301 3 35 425 50 500 4 7 25  
 60 71 99 617 714 16 58 64 74 75 830 12880 918  
 67  
 13033 67 102 4 12 13 29 30 36 216 356  
 416 21 34 56 65 74 543 46 68 77 602 14 49 88  
 710 886 44 96 950  
 14026 74 92 140 57 14180 206 78 311 16  
 18 76 442 538 56 627 74 713 96 805 7 45 56 83  
 952 83 97  
 15001 16 70 81 83 120 57 374 95 437 44  
 53 60 61 523 42 18620 57 77 708 12 59 79 845  
 914 53  
 16031 61 86 125 33 93 352 66 72 315 500  
 11 86 627 82 750 54 900 39 46 91  
 17030 108 25 35 39 218 63 17266 301 20  
 66 83 424 60 77 505 29 39 70 641 58 81 715  
 43 87 99 854 923 90  
 18016 39 63 69 118 40 50 54 69 226 317  
 36 51 55 73 93 18396 426 25 535 68 612 13 53  
 750 83 814 32 46 54 74 925  
 19059 69 81 85 334 60 61 82 456 506 94  
 680 773 825 89 960  
 20022 57 69 170 209 30 20242 48 66 307  
 67 83 463 94 576 95 97 678 93 713 62 98 821  
 58 95 919 81  
 21090 149 225 357 77 78 408 49 531 51  
 87 625 26 59 773 801 17 21842 59 928 36 68  
 22012 83 124 200 77 67 327 35 420 50 74  
 623 93 96 747 55 803 36 54 55 969  
 23596 176 237 42 83 306 60 76 406 55 59  
 62

B. P.

## Dr. JAN GINSBURG

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem dnia 21-go b. m. o godzinie 10-ej wieczór, przeżywszy lat 39.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Średniej № 20 nastąpi w piątek dnia 23 b. m. o godzinie 2-ej po południu o czem zawiadamiają kolegów, przyjaciół i znajomych stroskana

Żona i dzieci.

Uprasza się o nienadsyłanie wieńców.

Wczoraj, o godz. 10 wieczór, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł długoletni nasz członek zarządu, naczelny lekarz kliniki, ambulatorjum i kierownik wielu oddziałów naszego Tow.

## b. p. Dr. Jan Ginsburg

przeżywszy lat 39.

Jego niezmiernie energicznej i pełnej poświęcenia pracy, zawdzięczamy powstałe ambulatorjum dla przychodnich chorych, klinikę dla położnic, jak również aptekę.

W zmarłym straciliśmy jednego z najdzielniejszych członków swoich, który poświęcał się sprawom dobra biednych chorych. Pamięć o nim nigdy nie zostanie zatartą w naszej pamięci.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się jutro, o godz. 2-ej pp., z domu przy ul. Średniej Nr. 20, na które zapraszamy członków dla oddania ostatniej posługi.

Cześć Jego popiołom.

Zarząd Towarzystwa „Linas-Hacholim“.

Wczoraj, o godz. 10 wieczór, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł długoletni nasz członek zarządu, naczelny lekarz kliniki, ambulatorjum i kierownik wielu oddziałów naszego Towarzystwa

B. P.

## Dr. JAN GINSBURG

w wieku lat 39.

Jego niezmiernie energicznej pracy zawdzięczamy powstałą przy Towarzystwie klinikę dla położnic, gdzie z pełnym poświęceniem niósł swą pomoc biednym położnicom bezpłatnie. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się jutro o godz. 2 po poł., z domu przy ul. Średniej 20, na które zapraszamy członkinie dla oddania ostatniej posługi.

Cześć Jego popiołom.

Oddział położniczy przy Tow. „LINAS HACHOLIM“.

Wczoraj, o godz. 10-ej wiecz., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł długoletni prezes dochodów niestałych przy Tow. „Linas Hacholim“

## b. p. Dr. Jan Ginsburg

przeżywszy lat 39.

Jego niezmiernie i niestrudzonej pracy zawdzięczamy wzmożenie się dobrobytu Instytucji, a biedni i nieszczęśliwi, pozbawieni opieki lekarskiej nieraz swe zdrowie i życie mieli Mu do zawdzięczenia.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się o godz. 2-ej po południu, z domu przy ulicy Średniej № 20. Na smutny ten obrządek zaprasza członków

Komitet dochodów niestałych przy Tow. „Linas Hacholim“.



## Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

Krótką № 4. 172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeźba, hemoroidy) elektryczność (radyczne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8-2 i od 6-9, dla pań od 5-6. Osobna poczekalnia. Telefon № 19-41.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

### Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9-1 i od 6-8 wiecz., w niedzielę od 9-3 dla Pań od 5-6, 775-4

### Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 7113-0

### Poszukiwani

ajenci ogłoszeniowi. Oferty Warszawa E. B. Duntow Wilcza 55 m. 17 1836-3-1.

### Zarybek karpi

szybko rosnących za 1000 sztuk Rbl. 4.00 do sprzedania w Okołowicach, pod Konstantynowem. 1796-3-1

### Ogłoszenia drobne:

**A.A.A.** Pośrednik potrzebny do sprzedaży majątku ziemskiego, w powiecie łódzkim, w całości lub na parcelację. Oferty z adresami składać w administracji „Kurjera Łódzkiego” pod „Majątek W. Z.” 1771-2-1.

Bardzo eleganckie mieszkania w ogrodzie, składające się z 3 pokoi z kuchnią i pokojem dla służącej, ze wszelkimi wygodami, od 1 lipca są do wynajęcia. Widzewska 135 1826-3-1.

Do wynajęcia 2 pokoje, mogą być pojedynczo. Wiadomość Piotrkowska № 59, u stróża. 1833-3-1.

Kawiarnia do sprzedania w dobrym punkcie, tamże i bilard piramidkowy, zaraz. Adres w Administracji „Kurjera” 1791-5-1.

Potrzebni chłopcy z kaucją 5 rb. 5 do roznoszenia gazet Wiadomość w adm. „Kur. Łódzkiego” Zachodnia 37. 1712-10

Potrzuje szwaczki i wykończarki do cienkich pończoch. Wiadomość. I. Brande Wschodnia 27. 1828-3-1.

Piwiarnia do sprzedania. Wiadomość ul. Krucza № 6, w piwiarni. 1834-2-1.

Potrzebny uczeń do składu Aptecznego z 2 klasowem świadectwem. Rzgowska 5, róg Sieradzkiej. 1829-2-1

Potrzebna kawiarka do cukierni w ogrodzie Mikołajewskim i tam zarazem do sprzedania szafa sklepowa i bufel. Wiadomość u właściciela cukierni w ogrodzie Mikołajewskim. 1801-2-1.

Piwiarnia zaraz do sprzedania. Wiadomość; Szkolną 5. 1806-4-1.

Pod 2 pokoje z kuchnią i sklep pod 1 lipca tanio do wynajęcia, ul. Gubernatorska 36. Wiadomość u gospodarza ul. Piotrkowska № 115, w aptece, lub u rządcy na miejscu. 1657-5-1

Sprzedam urządzenie z 4 pokoi Szlamy gazowe i inne sprzęty. Wiadomość Andrzeja 39, m. 6. 1800-3-1

Urządzenie sklepowe kompletne nowe, oraz 2 wystawy metalowe do dużych okien sklepowych do sprzedania. Piotrkowska 111. Piętko. r832-20

Kupię 100-200 krzesel drewnianych, lub drewniano-żelaznych, mogą być używane, zarazem bufet z szafą, do ogrodu. Oferty adresować: Włodzimierz Matiatko, Konstantynów, pod Łodzią. 1812-3-1

Maszyny dwie Singera pięknie szyjące: Maszyna 10 m. 16 rb., maszyna ręczna 10 m. Konstantynowska 7 m. 16. 1775-2-1

Wspólniczka pożądana z kapitałem 1000 rb. Warunki bardzo korzystne. Zduńska Wola Rdowski; poste-restante. 1825-2-1

Znaleziono saczek dziecięcy 18 b. m. na Leśniczówce Odebrać nożna szosa Rokietnica № 7, m. 48. 1824-1-1

Zag. karta od paszportu, wydana z fabryki Neimana Rumkowskiego, na imię Jan Kucińskiego. 1881-1-1

Zag. paszport, wydany z gminy Dłutów, pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Nikodem Kwiatkowskiego. 1788-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Władysławów, pow. łódzkiego, gub. kaliskiej, na imię Ignacego Marciniaka. 1790-3-1

Zag. karta od paszportu, wydana z fabryki Heblera, imię Józefa Nieszpora 1832-1-1

Zag. karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiej, na imię Aleksiego Kozłowski go. 1835-1-1

Zag. karta od paszportu, wydana z fabryki Neimana Rumkowskiego, na imię Andrzeja Józwiaka. 1830-1-1

Zag. paszport, wydany z gminy Tarnogrodu, pow. białobrzeskiego, gub. łubelskiej, na imię Juljana Seremaka. 1838-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy magistratu m. Łodzi, na imię Wincentego Marciniaka. 1793-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy magistratu m. Menrzyca, pow. rydzyskiego, gub. siedleckiej, na imię Moszeka Nirenberga. 1794-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy magistratu m. Łodzi, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Weroniki Musielak. 1795-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łaznów, pow. brzezińskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Antoniego Sałę. 1815-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łask, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Kropopińskiego. 1822-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łask, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Kropopińskiego. 1822-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łask, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Kropopińskiego. 1822-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łask, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Kropopińskiego. 1822-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łask, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Kropopińskiego. 1822-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łask, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Kropopińskiego. 1822-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łask, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Kropopińskiego. 1822-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łask, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Kropopińskiego. 1822-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łask, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Kropopińskiego. 1822-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łask, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Kropopińskiego. 1822-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łask, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Kropopińskiego. 1822-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łask, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Kropopińskiego. 1822-3-1

Zag. paszport, wydany z gminy Łask, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Kropopińskiego. 1822-3-1



## Angielskiego

można najgruntowniej najprędzej i najtaniej nauczyć się u rodzowitego

**ANGLIKA!** według metody CAMILA INSTYTUT

języków nowożytnych

Dr. Kummera Południowa № 3 (Piotrkowska 16). 823-3-1

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4-5 po poł. 1835-31-6

## Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.

ul. Mikołajewska № 18. Telefonu № 2060.

Godz. przyjeżdż od 9 do 12 i od 4 i pół do 7 i pół w. w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r376-0-1

## Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606” ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8-1 rano i od 4-8 po poł., panie od 5-6 po poł. 8674-0-0

## Dr. REJT

Srednia 5, Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606”.

Godziny przyjeżdż: od 8-1 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 9-2 pop. r319-0-1

434-320  
Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

**W. SALWA**

Dzielną № 4, Piotrkowska № 189 i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

WAŻNE DLA AMATORÓW GUMEK do obcasów!!!

Zadajcie wszędzie Angielskie patentowane ochroniacze obcasów (gumki)

„Dermatine”

z mosiężnymi gwiazdkami i szrubkami

Występuje się naśladowiostwa



Występuje się naśladowiostwa

uznane powszechnie za najlepsze bo najtrwalsze. Z powodu pojawienia się w handlu gumek szarych, łudząco naśladowujących nasz wyrób, zwracamy uwagę na № patentu i napis „Dermatine” pomieszczony na każdym ochroniaczu. sprzedaż hurtowa

M. Ch. Sztucki i U. Behagen Łódź, Nowomiejska 4.

Z dniem 14 lipca

zakład mój prawdziwego leczniczego

**KEFIRU**

K. SIGALINY

mieszczący się przy ul. Południowej № 8,

przeniesiony zostaje

na ulicę ZAWADZKĄ № 21. r767-16-1

## Szkola rysunku i malarstwa I. F. Szwabskiego

w Łodzi (Mikołajewska, № 22),

zagrodzona na wystawie w Częstochowie wielkim srebrnym medalem, będzie otwarta od 1/14 Czerwca do 1/14 Września tylko w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3 do 5 po południu.

Dla życzących sobie rysować i malować z natury pod gołym niebem szkoła urchadza lekcje na letnim mieszkaniu między stacją Andrzejowem i Wiśniową Górą (Dom Kawuła w pobliżu wili Teplera. 1686-6

Tylko jeden w Łodzi chrześcijanin-chiromanta

**„HENRYK”**

Przepowiada systemem: Papusa, Elphasa Levi, Ettella i in., trzymając się ściśle zasad prawdziwej hipnotyzacji — a zatem wszelkie nadużycia stanowczo wykluczone.

Przyjeżdża codziennie od 10 rano do 8 wiecz. Soboty i niedziele zamknięte. Ceny od 50 kop.

ul. Zielona № 41. 1 piętro, wejście furtka.

## Inhalatorjum

do wziewań suchych, system, Körtinga, przy chorobach nosa gardła i dróg oddechowych, jak również przy zaburzeniach przemiany materji (szczególnie skrofuloza).

Otwarte codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 4-7 po poł. Spacerowa № 2. r319-0-1

Wydawca St. Aszszek.